

# Miasto, Józef

---

## Poglądy Ludwika Krzywickiego na rolę i zadania oświaty dorosłych

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 4, 215-241

---

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF MIĄSO

## POGLĄDY LUDWIKA KRZYWICKIEGO NA ROLE I ZADANIA OŚWIATY DOROSŁYCH

### WSTĘP

W bogatej spuściznie pisarskiej Ludwika Krzywickiego znajdujemy wiele interesujących i trafnych uwag na temat oświaty i wychowania. Krzywicki nie był uczonym pedagogiem w ścisłym tego słowa pojęciu, toteż swoim wywodom na temat konkretnych problemów wychowawczo-dydaktycznych nie nadawał charakteru autorytatywnego. Posiadał on natomiast duże doświadczenie dydaktyczne oraz rzadko spotykany talent pedagogiczny.

Częste podejmowanie problematyki oświatowej wynikało nie tylko z osobistego angażowania się Krzywickiego w różnorodnych akcjach kulturalno-oświatowych, ale i z całokształtu jego zainteresowań socjologiczno-badawczych. Rozpatrując różnorodne przejawy życia społecznego, nie mógł on pominąć takich istotnych dla socjologii problemów, jak społeczna funkcja wychowania, istota oświaty w ustroju kapitalistycznym, jak problem demokratyzacji nauki itp. Problem społecznej funkcji oświaty pojętej szeroko jako cały zespół środków oddziaływania ideologicznego, rozpatrywany przez Krzywickiego w kategoriach socjologicznych, stał się po raz pierwszy w Polsce przedmiotem naukowej analizy. Związany przez długie lata z ruchem robotniczym, Krzywicki poświęcał najwięcej uwagi zagadnieniom oświaty dorosłych, a przede wszystkim sprawie szerzenia wiedzy wśród robotników.

Oświata dorosłych należała w drugiej połowie XIX wieku do najbardziej żywotnych problemów oświatowych, który zaprzętał uwagę wszystkich bardziej rozwiniętych krajów. Na jej rozwój wpłynął cały szereg czynników natury ekonomicznej, politycznej i kulturalnej. Szybki wzrost nowoczesnej produkcji maszynowej wymagał robotników posiadających odpowiedni poziom wykształcenia. Rozwój nauk rozszerzał ze swej strony zainteresowania naukowe szerszych warstw ludności. Rozwój ruchów

społecznych nadawał oświacie dorosłych charakter polityczny. Jedną z przyczyn szerokiego rozwoju tej nowej formy oświatowej była sytuacja w dziedzinie szkolnictwa, w wyniku której większość społeczeństwa nie miała faktycznie dostępu do szkoły. W Anglii, w której do 1870 roku nie było państwowego systemu oświaty, organizacje oświatowe działające wśród dorosłych spełniały funkcję zastępczą, dawały elementarne wykształcenie. Z biegiem czasu, gdy sytuacja w dziedzinie szkolnictwa uległa poprawie, oświata dorosłych miała na celu poszerzanie i uzupełnianie wykształcenia szkolnego.

Rozwój oświaty dorosłych w Królestwie Polskim warunkowała nie tylko nowa sytuacja ekonomiczna, ale i względy polityczne. Brak odpowiedniej sieci szkolnej sprawiał, że liczba ludności pozostającej poza szkołą była olbrzymia. W tej sytuacji rodził się masowy analfabetyzm, który w roku 1897 osiągnął 69,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogółu ludności<sup>1</sup>. Warunki polityczne i polityka rusyfikacyjna, w wyniku których szkoła była obca pod względem narodowym i nie posiadała swobody pracy, sprawiały, iż oświata dorosłych posiadała szczególnie doniosłe znaczenie. Odgrywała ona nie tylko rolę zastępczą w stosunku do szkoły, ale, posiadając większą swobodę niż szkoła, wychowywała w duchu społeczno- i narodowowyzwoleńczym.

#### POGLĄDY OSWIATOWE I DZIAŁALNOŚĆ POPULARYZATORSKA DO REWOLUCJI 1905 ROKU

Kiedy jesienią 1878 r. młody Ludwik Krzywicki przybył do Warszawy, aby rozpocząć studia w Uniwersytecie Warszawskim, propaganda ideologiczna zapoczątkowana przez pierwsze kółka socjalistyczne poczyniła w stolicy już znaczne postępy. Pod jej wpływem Krzywicki, pozostający dotąd pod urokiem pozytywizmu, zrywa stopniowo z ideologią mieszczańską. W roku 1880 wstępuje do pracy w kółku socjalistycznym założonym przez studenta medycyny Stanisława Krusińskiego, które stawiało sobie za cel propagandę światopoglądu socjalistycznego przy pomocy środków legalnych. Grupa Krusińskiego, jakkolwiek nie posiadała ściślejszych kontaktów z robotnikami, odegrała jednak znaczną rolę w dziedzinie pracy ideologicznej. Wniosła ona teorię marksistowską do legalnej publicystyki polskiej, szerząc zasady socjalizmu na łamach lewicowo-pozytywistycznego „Przeglądu Tygodniowego”<sup>2</sup>. Główną rolę odgrywali na tym polu

<sup>1</sup> E. Maliszewski, *Szkolnictwo i oświata*, [w:] *Opis ziem zamieszkałych przez Polaków*, t. II, Warszawa 1904, s. 12.

<sup>2</sup> Por. S. Krusiński, *Pisma zebrane*, wstęp T. Kowalika, Warszawa 1958, s. XI, oraz L. Krzywicki, *Idea a życie*, przedmowa H. Hollanda, Warszawa 1957, s. XX—XXI.

Krusiński, Krzywicki i Bronisław Białobłocki<sup>3</sup>. Na łamach „Przeglądu Tygodniowego“ rozprawiali się oni z ideologią organiczną wykazując jej ograniczony charakter. Największą zasługą krusińców było jednak dokonanie przekładu I tomu *Kapitału* Marksa. Tłumaczami prócz Krusińskiego i Krzywickiego byli: Kazimierz Pławiński i Mieczysław Brzeziński.

Obok pracy publicystycznej i pracy przekładowej nad *Kapitałem* Krzywicki i Krusiński zainicjowali w latach 1882—1883 tajne odczyty dla młodzieży gimnazjalnej i robotników, których słuchało przeciętnie ponad 100 osób<sup>4</sup>.

Działalność publicystyczną rozpoczął Krzywicki w kwietniu 1883 roku, zamieszczając w „Przeglądzie Tygodniowym“ artykuł pt. *Jeszcze o program*. Była to polemika z wywodami Prusa pt. *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa* zamieszczonymi w „Nowinach“. Krytykując poglądy Prusa poddawał jednocześnie Krzywicki ostrej krytyce socjologiczną teorię Herberta Spencera. Spencerowskiej teorii biologizmu społecznego przeciwstawił Krzywicki walkę klas jako zjawisko obiektywne i podkreślał klasowy charakter nauki. Socjologii zaś jako nauce wyznaczał nie tylko zadania czysto poznawcze, ale i funkcjonalne w walce o przeobrażenie społeczeństwa.

Dla nas socjologia nie jest nauką, co powinna ujmować w prawa istniejące już stosunki z punktu czysto obiektywnego; my w socjologię wnosimy część własnej naszej osoby, nasze cierpienia i chęć ich usunięcia. Dla nas zadanie socjologii nie polega na tym, jakie formy i instytucje społeczne miały miejsce, ale na tym, jakie z tych instytucji są najlepsze i jaki ustrój społeczny uszczęśliwiłby nas, zwykłych śmiertelników, co cierpią i biedują<sup>5</sup>.

Artykuł ten, będący ostrym atakiem na ideologię organiczną, rozpetał silną burzę polemiczną. W jednej ze swych odpowiedzi skierowanych pod adresem Prusa Krzywicki śmiało podważał pozytywistyczną teorię organizmu społecznego, przekonując, że wszystkie życzenia, „aby kapitaliści stali się druhami najmitów, trzeba zaliczyć do sielanek socjologicznych“<sup>6</sup>.

Działalność publicystyczną Krzywickiego przerywają rozruchy studenckie, czyli tzw. schodka apuchtinowska urządzona przez rewolucyjne koła studentów Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1883. Usunięty z Uniwersytetu ucieka w obawie przed aresztowaniami do Galicji, skąd po kilku miesiącach wraca do rodzinnego Płocka. Jednakże liczne aresztowania wśród członków partii Proletariat sprawiają, że opuszcza Królest-

<sup>3</sup> O Białobłockim pisze obszernie S. Sandler, *U początków marksistowskiej krytyki literackiej w Polsce (Bronisław Białobłocki)*, Wrocław 1954.

<sup>4</sup> L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I, Warszawa 1957, s. 227.

<sup>5</sup> *Jeszcze o program*, „Przegląd Tygodniowy“ 1883, nr 15.

<sup>6</sup> *Polemika*, „Przegląd Tygodniowy“ 1883, nr 17.

wo na dłuższy czas udając się do Lipska z zamiarem wydania tam w języku polskim pierwszego tomu *Kapitału*.

Okres pobytu w Lipsku, a następnie w Genewie i Zurychu, wykorzystuje Krzywicki na gruntowne studia nad marksizmem. Pobyt w Paryżu wypełniają mu studia antropologiczne. W Szwajcarii tłumaczy na język polski cały szereg prac Marksa i Engelsa. Równocześnie działa w środowisku polskich socjalistów, redagując wychodzący od roku 1884 w Genewie naukowy organ Proletariatu „Walkę Klas” oraz „Przedświt”. Całą swoją wiedzę oddaje wówczas na usługi Proletariatu<sup>7</sup>. Zajmuje się również sprawami oświaty dorosłych.

Zainteresowanie problematyką oświatową zdradzał Krzywicki dość wcześnie. Już w pierwszych swoich próbach literackich, w których staczał boje z ideologią organiczną, poddawał analizie panujące ideały wychowawcze i wskazywał na ich klasową istotę. Uzasadniał, że tak ziemiaństwo, jak i rosnące w siłę mieszczaństwo, kierując się własnym interesem, usiłuje ograniczyć wychowanie do zadania produkcji fachowców z pominięciem podstawowego celu wychowawczego, którym jest kształtowanie wszechstronnie rozwiniętego człowieka. Zabierając głos na marginesie polemiki pomiędzy Prusem a przedstawicielem ziemiaństwa, podpisującym się Sas, na temat wyższości życia ziemiańskiego nad życiem w mieście, Krzywicki poddał surowej krytyce panujący ideał wychowawczy, który czyni człowieka jedynie narzędziem, który „poświęca naturę ludzką naturze fachowej”.

P. Sasa bynajmniej nie obchodzi pytanie, aby z robotnika wyszedł człowiek — *l'homme integral*, ale aby zeń wyszedł fachowiec — *l'homme special*, p. Sas nie dba widocznie, aby pokojówka była bezwzględnie uczciwą jednostką, ale by spełniała uczciwie obowiązki u p. Sasa lub jemu podobnych<sup>8</sup>.

Problemem oświaty pozaszkolnej, a w szczególności kwestią pracy kulturalno-oświatowej wśród robotników, jej celów, form i zadań zajął się bliżej Krzywicki podczas pobytu na emigracji w latach 1884—1885. Jako redaktor „Walki Klas” oraz współredaktor „Przedświtu” poświęca wszystkie wysiłki sprawie popularyzacji myśli socjalistycznej. W swoich artykułach z tego okresu z pasją obnaża wyzysk kapitalistyczny, demaskuje ideologię pozytywistów warszawskich, podkreśla konieczność rewolucyjnej zmiany stosunków społecznych, głosi hasła internacjonalizmu<sup>9</sup>. Wskazując na rewolucję społeczną jako na ostateczny cel ruchu robotniczego podkreślał, że robotnicy muszą poznać sposoby walki politycznej, a te

<sup>7</sup> Szerzej pisze o tym H. Holland w przedmowie do wyboru publicystyki Krzywickiego pt. *Idea a życie*, Warszawa 1957, s. XXXVI—LI.

<sup>8</sup> *Ziemiaństwo o mieszczańach*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 18.

<sup>9</sup> T. Kowalik, *O Ludwiku Krzywickim. Studium społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 1959, s. 53.

dać im może jedynie wiedza ekonomiczno-społeczna. Przekonywał, że ruch socjalistyczny musi opierać się na głębokiej świadomości, że nikt nie może powiedzieć, „aby wiedzy było kiedykolwiek za dużo“<sup>10</sup>. To stanowisko Krzywickiego, chociaż jest jeszcze niewątpliwie odzwierciedleniem poglądów grupy Krusińskiego, oznacza słuszną tendencję oparcia ruchu robotniczego na świadomości politycznej<sup>11</sup>. Krusińscy stawiali jednak na pierwszym miejscu pracę ideologiczną, a nie organizacyjną, Krzywicki zaś w okresie redagowania „Walki Klas“ stanął na nieco odmiennym stanowisku. Uznał on, że zarówno jedna, jak i druga strona są niezbędnymi warunkami rozwoju ruchu robotniczego. „Bez walki kulturalnej — pisał Krzywicki — nad umysłem proletariatu będzie posiadał wpływy klecha lub przesady różnego rodzaju (jak to widzimy na setkach przykładów, szczególnie w Poznańskim i w Krakowie), a bez organizacji znowu nie odniesie żadnych rezultatów walka kulturalna“<sup>12</sup>. Wysuwając postulat szerzenia wiedzy ekonomiczno-społecznej, miał on na myśli nie tylko robotników, ale także i inteligencję. Dostrzegał bowiem, że i przedstawiciele inteligencji, którzy w ruchu socjalistycznym odgrywają kierowniczą rolę, często nie posiadają odpowiedniego wykształcenia w zakresie nauk społecznych. Wychowani w atmosferze szlacheckiej, po włączeniu się do ruchu socjalistycznego wnoszą doń idee wyrosłe pod szlachecką strzechą, nie liczą się z życiem i jego rozwojem i w konsekwencji wskrzeszają utopijny socjalizm. Uzasadniając konieczność pracy oświatowej Krzywicki przytaczał twierdzenie Marksa o tym, że „głupota jeszcze nikogo nie zabiła“<sup>13</sup>.

W omawianym artykule zamieścił Krzywicki również obszerny program wydawniczy *Biblioteki dzieł treści społeczno-ekonomicznej*, która miała być wydawnictwem Proletariatu. Biblioteka miała obejmować zarówno dzieła naukowe, jak i popularne broszury<sup>14</sup>.

W kilka miesięcy po opublikowaniu prospektu wydawnictw społeczno-ekonomicznych zwrócił się Krzywicki na łamach „Przedświtu“ do robotników, zachęcając ich do zdobywania wykształcenia. Tym razem jednak

<sup>10</sup> J. F. W., *Kartka z dziejów walki o byt*, „Walka Klas“ 1884, nr 4.

<sup>11</sup> Por. H. Holland, *Wielka emigracja Ludwika Krzywickiego (1883—1885)*, „Myśl Filozoficzna“ 1956, nr 3.

<sup>12</sup> *Prospekt. Biblioteka dzieł treści społeczno-ekonomicznej*, „Walka Klas“ 1884, nr 5.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> W latach 1885—1890 ukazało się pięć następujących pozycji „Biblioteki“: F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa w przekładzie L. Krzywickiego* wydane pt. *Początki cywilizacji*, Paryż—Lipsk 1885; *Pisma pomniejszych Marksa* (3 tomy), Paryż 1888; *18 Brumaire'a Ludwika Bonaparte*, Paryż 1889; *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Paryż 1890; *Wybór pism Lassalle'a*.

nie ograniczył się do nauk społecznych, lecz wysunął postulat fachowego wykształcenia. W artykule pt. *Potrzeba fachowego wykształcenia* omówił politykę oświatową klas rządzących, jej cel i treść podkreślając, że ta oświata nie pomoże robotnikowi wydobyć się z nędzy. Robotnicy winni sami zdobywać wykształcenie nie tylko ogólne, ale i zawodowe i w tym celu powinni zakładać nawet tajne stowarzyszenia. Oświata potrzebna jest robotnikom nie tylko na dziś, ale i na jutro, tj. po zwycięstwie rewolucji, kiedy to robotnicy staną się gospodarzami swego kraju. Na barki robotnika spadnie wówczas obowiązek zorganizowania pracy w fabryce, skrócenia dnia roboczego przy pomocy wynalazków i ulepszeń technicznych oraz kierowania gospodarką. Aby robotnik mógł sprostać tym zadaniom, musi zdobywać wykształcenie. „Przestańmy być prostymi maszynami, które na dochód kapitalisty pracują. Niechaj każdy robotnik pamięta o tym, że przyjdzie czas, w którym on sam będzie prowadził gospodarkę — a do tego trzeba odpowiedniego wykształcenia”<sup>15</sup>.

Postulując prowadzenie akcji oświatowej przez organizację robotniczą Krzywicki przedstawiał jednocześnie niebezpieczeństwo, jakie może zagrażać ruchowi robotniczemu, jeśli ster tej pracy obejmą klasy posiadające. Dla ilustracji posłużył się wzorem Anglii, w której w owym czasie oświata pozaszkolna przybierała już dość znaczne rozmiary.

Bliższe zainteresowanie się angielskich sfer liberalnych sprawą oświaty pozaszkolnej było reakcją na ruch czartystów. W myśl założeń liberalnej burżuazji angielskiej oświata, a następnie stowarzyszenia wytwórcze miały przyczynić się do osłabienia ruchu robotniczego. Szczególną rolę odegrał na tym polu kościół anglikański, który, pragnąc skierować ruch robotniczy w odpowiednie dla siebie łożysko, począł tworzyć organizacje społeczno-chrześcijańskie, starając się przekonać robotników, że pomiędzy zasadniczymi hasłami socjalizmu a nauką kościoła nie ma istotnych różnic. W ten sposób rozwinął się w Anglii tzw. chrześcijański socjalizm, na czele którego stanęli Fryderyk Maurice, John Ludlow i Charles Kingsley. Organizowali oni szkoły dla dzieci robotników, zawładnęli instytucjami dobroczynnymi. Wreszcie w roku 1858 z inicjatywy Maurice'a utworzyli Kolegium Robotnicze (Working Men's College), w którym wykładano przedmioty humanistyczne, przyrodnicze, zawodowe, a ponadto etykę oraz tłumaczono biblię<sup>16</sup>. Kolegium odznaczało się pozornym liberalizmem, nie zwracało uwagi na wyznanie słuchaczy. Wykładali w nim nawet ateści, jak Huxley, Tyndall i inni. Pod tym względem angielski chrześcijański socjalizm różnił się zasadniczo od francuskiego czy niemieckiego. Podobny ruch francuski, któremu przywodził Albert Mun, czy

<sup>15</sup> *Potrzeba fachowego wykształcenia*, „Przedświt“ 1885, nr 2.

<sup>16</sup> W., *Ruch chrześcijańsko-społeczny w Anglii*, „Walka Klas“ 1885, nr 9.

niemiecki, którego organizatorem był Franz Hitze, prowadził pracę w duchu ortodoksyjnej nauki kościelnej, zwalczając nie tylko ateistów, ale i nauki przyrodnicze.

Angielskie Kolegium Robotnicze, umożliwiając pewnej grupie robotników zdobycie wykształcenia ogólnego bądź kwalifikacji zawodowych, odrywało ją od klasy robotniczej i zbliżało do mieszczaństwa.

Czyż wylapywać z ruchu robotniczego energiczniejsze jednostki i kupować je za pomocą oświaty i dobrobytu i w ten sposób wśród robotników zmniejszać liczbę energicznych i zdolnych malkontentów — nie jest lepszą taktyką od taktyki Hitzów i Munów, chcących utrzymać przy chrystianizmie energiczniejsze jednostki, ale pozostawiających je w nędzy. Czyż nie lepiej z człowieka uczynić ateistę zadowolonego ze swego losu niż szemrzącego na nędzę religijnego fanatyka?

— pisał Krzywicki<sup>17</sup>.

Przykład angielski posłużył Krzywickiemu do podkreślenia konieczności oparcia oświaty robotniczej na gruncie walki klasowej i organicznego powiązania pracy oświatowej z walką polityczną. Wszelka oświata pozbawiona tych cech staje się nie tyle środkiem ułatwiającym rozwój ruchu robotniczego, ile czynnikiem hamującym walkę rewolucyjną.

Na dzisiaj więc chrześcijańscy socjaliści rozwiązywali kwestię społeczną przez robenie wyzyskiwaczy z energiczniejszych robotników — do tego bowiem doprowadzają wszelkie asocjacje, wszelka oświata, jeżeli od nich odejmiemy grunt walki klasowej i postawimy je jako wyłączny, jedyny cel<sup>18</sup>.

Obok teoretycznych rozważań na temat oświaty robotniczej rozpoczął Krzywicki pracę nad upowszechnianiem wiedzy ekonomiczno-społecznej. Na łamach redagowanego przez siebie „Przedświtu“ zamieścił cały szereg artykułów przeznaczonych dla robotników, w których w sposób bardzo przystępny wykladał zawile nieraz problemy polityczne. Artykuły te są niewątpliwie najlepszą próbą popularyzacji marksistowskiej ekonomii politycznej.

W początkach października 1885 r., dreczony tęsknotą za krajem, opuszcza Krzywicki Zurych i udaje się do królestwa w przeświadczeniu, że lepiej nawet „odwiedzić Syberię, niż w obawie przed nią gnić na emigracji“<sup>19</sup>. Jednakże po przybyciu do Krakowa, na wiadomość o masowych aresztowaniach członków Proletariatu, zmienił nagle zamiar i wyjechał do Lwowa, gdzie współpracował z czasopismem robotniczym „Praca“. Nadsyłał stąd równocześnie korespondencje do warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego“, w których demaskował politykę stańczyków, konserwatyzm i obskurantyzm panujący w Galicji.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I, Warszawa 1957, s. 310.



W połowie roku 1888, po dwuletnim przymusowym pobycie w Płocku, Krzywicki uzyskuje zgodę władz rosyjskich na powrót do Warszawy. Ruch robotniczy po rozbiciu Proletariatu był bardzo słaby. Krzywicki poświęca się więc głównie pracy naukowej, publicystycznej i pedagogicznej. W tymże roku rozpoczyna wykłady socjologii, ekonomii politycznej, historii kultury i etnologii w Uniwersytecie Latającym. Praca ta stanowi dla niego główne źródło utrzymania. Powodzenie jego wykładów leżało nie tylko w sposobie traktowania przedmiotu pobudzającym do myślenia, ale i w nowatorstwie wykładanych dziedzin wiedzy, które nie posiadały jeszcze prawa obywatelstwa w ówczesnej nauce oficjalnej.

Skupiła się koło tych wykładów młodzież uniwersytecka, której młody podówczas, zapału świętego pełen socjolog objawiał prawdę, jakiej nie znajdowała ani w podręcznikach, ani u profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. *Historia rodziny, Historia własności, Rasy fizyczne i psychiczne* — młodym umysłom odsłaniały światy nieznanne, dzieje kultury ludzkiej i dzieje człowieka, tak nieskończenie dawne, ginące w przestworzu nieskończoności czasu. Wykłady zahaczały o geologię, o archeologię, o prehistorię, burzyły wiele, niezliczenie wiele przesądów. Wartość tych wykładów była nie tylko natury ściśle socjologicznej, ściśle poznawczej. Była i głęboko moralna, budząca ducha, organizująca wolę

— pisze Stanisław Posner<sup>20</sup>.

Obok wykładów w Uniwersytecie Latającym bierze Krzywicki udział w pracy tajnych kółek młodzieżowych. Równocześnie jest jednym z organizatorów i ideologiem założonego w roku 1889 Związku Robotników Polskich<sup>21</sup>. Jednym z zadań Związku była praca kulturalno-oświatowa, mająca na celu podniesienie świadomości robotników, oraz akcja wydawnicza w zakresie popularnej literatury społeczno-politycznej. Zadanie to realizuje działające przy Związku Koło Oświaty Robotniczej (KOR). Duszą tego Koła stał się Krzywicki. Wydało ono popularną biblioteczkę agitacyjną odznaczającą się wielką prostotą języka<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> S. Posner, *Ludwik Krzywicki*, „*Ekonomista*“ 1923, t. I, s. 4—5.

<sup>21</sup> „Zdaje mi się, że za ideowego kierownika Związku uważać należy L. Krzywickiego“ — pisze jeden z członków tej organizacji — Antoni Humnicki. *Wspomnienia z lat 1888—1892*, Warszawa 1907, s. 15.

<sup>22</sup> Por. K. Krzeczkowski, *Zarys życia i pracy Ludwika Krzywickiego*, [w:] *Ludwik Krzywicki. Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*, Warszawa 1938, s. LI—LII. Wydano wówczas następujące broszury: E. Bellamy, *W wieku XXI*, Kraków 1890; Z. R. Walczewski [E. Abramowski], *Społeczeństwo rodowe*, Kraków 1890; B. S. [B. Szapiro], *Elementarne zasady ekonomii politycznej*, Warszawa 1891; P. Lafargue, *Praca umysłowa wobec maszyny*, Warszawa 1890; K. Kautsky, *Nauki ekonomiczne Karola Marksa z przedmową L. Krzywickiego*, Warszawa 1891 i K. R. Żywicki [Krzywicki], *Przed i po 1 października*, Warszawa 1891.

Jako działacz Związku Robotników Polskich, Krzywicki nie poprzestawał na pracy w Kole Oświaty Robotniczej. Był on równocześnie redaktorem legalnego organu Związku, „Tygodnika Powszechnego“. Przy pomocy tego pisma pragnął przyczynić się do rozpowszechnienia przekonań socjalistycznych. Po ukazaniu się trzynastu numerów w roku 1892 „Tygodnik“ został zamknięty. Równocześnie wzmagają się aresztowania członków Związku. W obawie przed aresztowaniem wyjeżdża Krzywicki pod koniec 1892 roku do Berlina, gdzie kontynuuje badania socjologiczne. Wiosną 1893 r. udaje się do Stanów Zjednoczonych, gdzie przez pół roku zapoznaje się z życiem tego kraju. Wreszcie pod koniec tegoż roku powraca do kraju i wznawia swoje wykłady w Uniwersytecie Latającym. W rok później udaje się do Londynu dla zebrania materiałów naukowych w British Museum.

Działając w środowisku Związku Robotników Polskich Krzywicki prowadził podobnie jak w okresie I Proletariatu akcję propagandową na łamach czasopism legalnych. Tym razem, tj. w latach 1889—1892, jednak nie „Przegląd Tygodniowy“, lecz redagowana przez Aleksandra Świętochowskiego „Prawda“ była najpoważniejszym jego posterunkiem literackim. Spośród wystąpień publicystycznych Krzywickiego w tym okresie największy rozgłos zyskał cykl artykułów pt. *Złudzenia demokratyczne*, wymierzony przeciwko chłopomańskiej ideologii, której wyrazicielem był „Głos“<sup>23</sup>. Poddawał w nim krytyce ideologię drobnomieszczańską, która pragnie oprzeć się na warstwie chłopskiej, aby zahamować ruch robotniczy. Krytykował równocześnie i oświatowe ideały tej grupy, która zamiast dbać o dostęp do źródeł wiedzy dba o „ludowe książeczki“<sup>24</sup>. „Złudzenia demokratyczne“ ukazały w całej pełni mieszczańskie oblicze ideologiczne współpracowników „Głosu“ odsłaniając ich nacjonalistyczny charakter. Od tej pory Krzywicki zrywa ostatecznie z „Głosem“, z którym do niedawna jeszcze współpracował.

W okresie istnienia Związku Robotników Polskich w latach 1889—1892 Krzywicki obok pracy popularyzatorskiej zajmował się problematyką rozwijających się w drugiej połowie XIX wieku w krajach zachodnich instytucji oświaty pozaszkolnej, które stawiały sobie za cel pracę nad upowszechnieniem oświaty. Ten wzrastający z dnia na dzień ruch oświatowo-kulturalny znany był pod nazwą ruchu etycznego. Zapoczątkowała go w Anglii liberalna burżuazja, która przy pomocy oświaty usiłowała łagodzić antagonizmy klasowe. W tym celu zakładała domy ludowe dla robotników, organizowała stowarzyszenia oświatowe i kooperatywy. Analizując wnikliwie istotę i cele, jakie przyświecają tym instytu-

<sup>23</sup> K. R. Żywicki, *Złudzenia demokratyczne*, „Prawda“ 1889, nr 6—9.

<sup>24</sup> „Prawda“ 1889, nr 9.

cjon, Krzywicki ukazywał ich sens polityczny. Twierdził, że działają one wśród robotników miejskich, i to głównie wśród lepiej zarabiających<sup>25</sup>. Niepokoił go także ich filantropijny charakter. Podkreślał obiektywną szkodliwość dla sprawy robotniczej działalności Toynbee-Hall<sup>26</sup>, mimo że wielu działaczom nie odmawiał osobistej uczciwości. Filantropijny angielski oświatowy ruch dąży zdaniem Krzywickiego do wytworzenia harmonii społecznej, do urzeczywistnienia ideału poety „dwa chóry w jednym pieniu“<sup>27</sup>. Poddawał krytyce ideologię ruchu etycznego, która nieco później znalazła i w Polsce swoich zwolenników z Edwardem Abramowskim na czele, a która głosiła, że przez doskonalenie się moralne jednostki można zmienić otoczenie i warunki społeczne<sup>28</sup>. Dawał trafne charakterystyki przywódców tego ruchu T. Carlyle'a<sup>29</sup>, Johna Ruskina i innych<sup>30</sup>.

Inaczej nieco oceniał Krzywicki podobny ruch oświatowy w Niemczech. Zakładane przez burżuazję po roku 1848 koła oświatowe z biegiem czasu zaczynają się usamodzielniać. Stwarzają one gotowy grunt do agitacji socjalistycznej, gdyż posiadają wyrobione kadry robotnicze. „Lassalle jedynie do gotowych worków wlewa nowe wino“, pisał Krzywicki<sup>31</sup>. Niemiecki ruch oświatowy, dzięki wyższej świadomości klasowej robotników w odróżnieniu od ruchu angielskiego czy amerykańskiego, wyzbywa się marzycielstwa i sentymentalizmu<sup>32</sup>.

Szczególne miejsce w bogatej publicystyce Krzywickiego zajmuje problem demokratyzacji wiedzy oraz upowszechnianie wiadomości o tych urządzeniach, które zajmowały się popularyzacją nauki. Najwięcej uwagi poświęcał Krzywicki uniwersytetom powszechnym, czyli tzw. uniwersytetom rozszerzonym. Nie ograniczał się przy tym do ich czystego opisu, lecz rozpatrywał je na szerokim podłożu stosunków społecznych, podkreślał ich braki, stawiając jednocześnie wymagania, jakim powinny odpowiadać. Omawiając w roku 1891 po raz pierwszy angielskie uniwersytety powszechne Krzywicki podkreślał ich drobnomieszczański charakter.

<sup>25</sup> K. R. Żywicki, *Wśród tegoczesnej fali społecznej, VII. Samopomoc zrzeszona w kształceniu i oświacie*, „Prawda“ 1890, nr 6.

<sup>26</sup> Dom ludowy pod nazwą Toynbee-Hall został założony w roku 1884 w najuboższej dzielnicy Londynu przez uczniów znanego filantropa angielskiego Arnolda Toynbee. Celem jego było osłabianie nienawiści warstw niższych do klas uprzywilejowanych.

<sup>27</sup> K. R. Żywicki, *Inteligencja angielska w Londynie wschodnim*, „Prawda“ 1891, nr 4.

<sup>28</sup> K. R. Żywicki, *Ethical Movement*, „Prawda“ 1891, nr 30.

<sup>29</sup> J. Wojewódzki, *Sfinks wieku XIX*, „Prawda“ 1892, nr 2.

<sup>30</sup> J. Wojewódzki, *Nowocześni humaniści angielscy*, „Prawda“ 1892, nr 19.

<sup>31</sup> K. R. Żywicki, *Przed i po 1 października*. Przedruk w wyborze publicystyki pt. *Idea a życie*, Warszawa 1957, s. 441.

<sup>32</sup> K. Ruch etyczny niemiecki, „Prawda“ 1892, nr 29.

Stwierdzał, że powstały one z pobudek klasowych, że są dla ludu „pocaulunkiem Judasza“. „Zjawiają się filantropi, którzy, aby dowieść namacalnie, że nie ma w angielskim świecie społecznym antagonizmów, nie tylko budują »pałace pracy«, lecz sypią pieniędzmi zgarnionymi z nieopłaconej daremnej pracy na wzniesienie audytoriów i umożliwienie oświaty“<sup>33</sup>.

Dając surową ocenę pierwszych uniwersytetów powszechnych wysuwał jednocześnie Krzywicki postulaty pod adresem tych instytucji. Winny się one opierać na demokratycznej zasadzie samopomocy, która dawałaby słuchaczom prawo wyboru prelegentów. W ten tylko sposób mogłyby się wyzbyć charakteru klasowego. Biorąc dalej pod uwagę, że uniwersytety nie mają charakteru ludowego, gdyż korzysta z nich na razie znikomym procent robotników, wyrażał Krzywicki obawę, że ci nieliczni robotnicy, zdobywszy wykształcenie, mogą się stać sojusznikami mieszczaństwa.

Wykształcone jednostki zużyją w masie swojej daną im wiedzę, aby wygramolić się na wyższe ogniwo hierarchii społecznej i przeciwstawić siebie „ludowi“. Istniejące stypendia umożliwią im to, a kiedy znajdą się jednostki te już nad ludem, zaczną go przekonywać, że kto ma siłę w sobie, ten może się wybić, i że kto klepie biedę, sam jest przyczyną tego. Jest to nowoczesny sposób pozabawiania masy ludowej energicznych umysłów i zamieniania ich na sykofantów burżuazji<sup>34</sup>.

Krytykując klasowy charakter uniwersytetów powszechnych, ukrywający się w filantropii, uważał je jednak za pożyteczne, gdyż wychodził z założenia, że samo upowszechnienie oświaty jest warunkiem postępu<sup>35</sup>.

Do problemu demokratyzacji wiedzy i związanych z nim uniwersytetów powszechnych, domów ludowych i kół samokształcenia będzie powracał Krzywicki jeszcze niejednokrotnie. Jednakże opinia jego o tych instytucjach, zwłaszcza o uniwersytetach powszechnych, ulegnie znacznej zmianie. Wpłynie na to cały szereg czynników. Po rozbiciu Związku Robotników Polskich w roku 1892 kończy się dla Krzywickiego okres bliskiej współpracy z ruchem robotniczym. W chwili gdy wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, powstają dwie partie: Polska Partia Socjalistyczna i Socjaldemokracja Królestwa Polskiego. Do żadnej z nich Krzywicki się nie przyłączył, chociaż utrzymuje z nimi kontakty. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, a następnie w Anglii, żywo interesuje się nie tylko pracą naukową i życiem gospodarczym, ale i postępem oświaty pozaszkolnej, której burzliwy rozwój kapitalizmu nadaje niebywały rozmach. Bliższe zetknięcie się z amerykańskim i angielskim ruchem oświatowym wpływa na zmianę sądów Krzywickiego o tym ruchu. Zobaczmy w nim znaczny postęp, zwłaszcza w tym, że obejmuje on coraz szersze rzesze

<sup>33</sup> K. R. Żywicki, *University Extension Movement*, „Prawda“ 1891, nr 24

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże.

ludu, który ze swej strony wykazuje nie spotykany gdzie indziej głód wiedzy. Krzywicki obserwuje uważnie nie tylko zasięg tych organizacji oświatowych, ale i ich strukturę organizacyjną i metody pracy. Zachwyca się pomysłowością Amerykanów i Anglików, nowatorstwem i bogactwem form, jakie przejawiają w zakresie oświaty dorosłych. Podziw wzbudza w nim nawet amerykański uniwersytet letni o charakterze obozowym (Chautauqua Assembly), mimo że hołduje duchowi religijnemu<sup>36</sup>.

Dynamiczny rozwój instytucji upowszechniających wiedzę, które związane są z potrzebami bieżącego życia, wprowadza zdaniem Krzywickiego przewrót w systemie wychowania. Szkoła bowiem, nad którą ciąży tradycja minionych wieków, nie nadąża za potrzebami życia<sup>37</sup>. Zrębem nowej szkoły wyłanianej przez społeczeństwo jest, według Krzywickiego, uniwersytet powszechny.

O ile w pierwszym okresie zapatrywał się na ten proces raczej sceptycznie i nawet zwracał uwagę na szkodliwy sens działalności mieszczańskich organizacji oświatowych, to po powrocie z drugiej emigracji w roku 1895 oceniał je raczej przychylnie. Główną uwagę zwraca teraz Krzywicki nie na polityczną ocenę opisywanych zjawisk, lecz na ich prężność, dynamizm, na formy, w jakich się przejawiają. Zagadnieniu temu poświęca obszerny cykl artykułów w „Gazecie Polskiej“, a po zerwaniu z tym pismem — w „Poradniku dla czytających książki“. Pisz o ruchu oświatowym wśród robotników belgijskich, który odpowiada jego ideałom, gdyż opiera się na demokratycznej zasadzie samopomocy<sup>38</sup>. Pisz wiele o Ruskinie, o jego idei estetycznego społeczeństwa i fundacjach założonych przez niego w Oxfordzie i Manchesterze<sup>39</sup>.

Być może, że jedną z przyczyn, dla których Krzywicki przeszedł od głębszej analizy omawianych zjawisk do opisowego ich przedstawiania, były i względy cenzuralne, z którymi musiał się liczyć. Mógł też zaważyć i fakt publikowania większości artykułów poświęconych problemom oświaty dorosłych w mieszczańskiej „Gazecie Polskiej“, która już przechodziła na endeckie pozycje i z którą kontakt Krzywickiego został w niedługim czasie ostatecznie zerwany. Wydaje się jednak, że w głównej mierze zaważyła tu rewizja własnych sądów Krzywickiego sformułowanych w okresie współpracy z I Proletariatem i ze Związkiem Robotników

<sup>36</sup> K. R. Żywicki, *Nad jeziorem Chautauqua*, „Ateneum“ 1894, t. IV, z. III.

<sup>37</sup> „Szkoły nasze powstawały w innych warunkach pożycia społecznego i czyniąc zadość ówczesnym potrzebom, często pozostały na poziomie przeszłych wieków, wówczas gdy życie nie znające żadnych szranków poszło dalej, stworzyło nowe wymagania i nowe potrzeby“ — dowodził Krzywicki (*Na widnokręgu*, „Gazeta Polska“ 1899, nr 142).

<sup>38</sup> K. R. Ż., *Nowe prądy życia i zabawy*, „Gazeta Polska“ 1898, nr 130.

<sup>39</sup> K. R. Żywicki, *Na widnokręgu*, „Gazeta Polska“ 1899, nr 36; K. R. Żywicki, *Ruskin Halls. Poradnik dla czytających książki*, 1901, nr 15.

Polskich. W okresie redagowania „Walki Klas“ rozwiązanie kwestii robotniczej widział Krzywicki w polityczno-organizacyjnej pracy oraz związanej z nią pracy oświatowej. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych na pierwszy plan wysunął znów pracę oświatową. Na drugim miejscu dopiero stawał pracę partyjno-polityczną, organizacje zawodowe i kooperatywy. Omawiając drogi, po których kroczyć należy ku rozwiązaniu kwestii robotniczej, pisał: „Pierwszą z nich jest zdemokratyzowanie zdobyczy kulturalnych naszego wieku, stworzenie urzędów, które umożliwiłyby pożyteczne spędzanie czasu wolnego od pracy i przyczyniały się do podniesienia poziomu umysłowego mas robotniczych“<sup>40</sup>. Zadanie to mają spełniać domy ludowe, kluby, teatry, uniwersytety ludowe i koła samokształcenia. Wyższy poziom kultury zwiększa jednocześnie wymagania życiowe robotnika i pcha go do walki o zdobycie należnych mu praw obywatelskich<sup>41</sup>. Pogląd ten stanie się popularny w Królestwie w przededniu rewolucji 1905 r., zwłaszcza w środowisku młodych radykalnych inteligentów działaczy oświatowych, często nawet organizacyjnie związanych z ruchem robotniczym<sup>42</sup>.

Przeświadczenie o dominującej roli upowszechniania kultury potwierdza i praktyczna działalność Krzywickiego po jego powrocie z Anglii w 1895 roku. Nie wiąże się on bliżej — jak wiemy — z żadną z istniejących partii socjalistycznych, lecz poświęca się przede wszystkim badaniom naukowym oraz pracy oświatowej w Uniwersytecie Łatającym, w tajnych kółkach młodzieżowych i robotniczych oraz w legalnym Wydziale Czytelników Bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności, z którego korzystał znaczny procent robotników warszawskich<sup>43</sup>.

Nawiązując do cieszącej się powodzeniem biblioteczki wydawnictwa Koła Oświaty Robotniczej Krzywicki wraz ze Stanisławem Michalskim i Aleksandrem Heflichem rozpoczynają wydawać bibliotekę dzieł oryginalnych i tłumaczonych, poświęconych w głównej mierze naukom społecznym. Wydawnictwo, utrzymane na wyższym nieco poziomie niż biblioteka KOR, wydało w latach 1895—1900 około dwudziestu prac, a wśród nich dwie prace Krzywickiego, *Antropologia* i *Celebracja żywiołowa*, pracę Juliana Marchlewskiego *Fizjokratyzm w dawnej Polsce* oraz przeróbkę z Plechanowa pt. *Szkice z dziejów filozofii* Feliksa

<sup>40</sup> K. R. Z., *Nowe prądy życia i zabawy*, „Gazeta Polska“ 1898, nr 72.

<sup>41</sup> Por.: T. Czajkowski, *Kwestia robotnicza w działalności pisarskiej Ludwika Krzywickiego*, [w:] L. Krzywicki, *Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*, Warszawa 1938, s. 28.

<sup>42</sup> Por. J. Grabiec [Dąbrowski], *Czerwona Warszawa przed ćwierćwiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925, s. 43.

<sup>43</sup> R. Wroczyński, *Mysł pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1955, s. 168.

Sachsa<sup>44</sup>. Innym ważnym przedsięwzięciem było wydawnictwo *Poradnika dla samouków*, które odegrało przełomową rolę na polu upowszechnienia oświaty wyższej. Jednym z incjatorów, współpracowników i redaktorów *Poradnika* był także Krzywicki.

W roku 1901 Krzywicki obejmuje redakcję dwutygodnika pt. „Poradnik dla czytających książki”<sup>45</sup>. Pod jego kierunkiem pismo zmienia radykalnie swoje oblicze. Zamiast ograniczać się do suchej rejestracji bibliograficznej zaczęło ono zamieszczać krytyczne oceny, które umożliwiały samoukom dobór lektury. Równocześnie „Poradnik”, skupiający obok Krzywickiego wybitnych uczonych i działaczy społecznych, jak Wacław Nałkowski, Stanisław Posner, Julian Marchlewski i Konstanty Krzeczkowski, rozpoczął szeroką kampanię na rzecz demokratyzacji nauki i sztuki, powołując się przy tym na osiągnięcia innych krajów w dziedzinie popularyzacji nauki<sup>46</sup>. Powoływanie się na przykłady obce miało tym razem na względzie inne cele. Stanowiło ono argument przeciwko ugrupowaniom konserwatywnym, które usiływały ograniczyć oświatę do nauki początkowej i obstawały przy zwulgaryzowanej, tzw. oświacie dla ludu. „Oświacie dla ludu” grupa skupiona wokół „Poradnika dla czytających książki” przeciwstawiała hasło upowszechnienia wyników badań naukowych. Powołując się na Anglię i Stany Zjednoczone, Krzywicki dowodził, że zbliża się chwila, kiedy o poziomie oświaty rozstrzygać będzie nie liczba umiejących czytać i pisać, lecz za probierz przyjęta zostanie skala większych wymagań. „A wtedy biada społeczeństwu, które zostały w tyle w tej wielkiej walce ludów o wyższą kulturę!”<sup>47</sup> Przykład Anglii i Niemiec w dziedzinie upowszechniania sztuki wśród robotników wykorzystywał Marchlewski jako jeden z argumentów przeciwko zwolennikom hasła „sztuka dla sztuki”<sup>48</sup>. „Poradnik dla czytających książki”, prowadząc walkę o wyższy poziom i treść ideową oświaty, o popularyzację nauki i sztuki reprezentował stanowisko lewicy społecznej w kwestii oświaty pozaszkolnej.

Instytucje oświaty pozaszkolnej odpowiadały Krzywickiemu między innymi dlatego, że główny nacisk kładły na ogólny kierunek kształcenia. W toczącym się podówczas wielkim sporze na temat podstaw wykształcenia Krzywicki zajmował stanowisko, że zarówno kierunek utylitarny,

<sup>44</sup> K. Krzeczkowski, *Zarys życia i pracy Ludwika Krzywickiego*, s. LXV.

<sup>45</sup> Wydawcą pisma był działacz SDKPiL Stanisław Kucharski.

<sup>46</sup> Np. S. Posner, *Potrzeby czytelnictwa. Demokratyzacja nauki we Francji*, 1901, nr 20; K. Krzeczkowski, *Nowe drogi*, 1901, nr 13; J. Marchlewski, *Więcej artyzmu i piękna*, 1901, nr 14.

<sup>47</sup> K. R. Żywicki, *Największa szkoła*, „Poradnik dla czytających książki”, 1901, nr 19.

<sup>48</sup> J. Marchlewski, *Więcej artyzmu i piękna*, tamże, nr 14.

stworzony przez mieszczaństwo, jak i anachroniczny, jego zdaniem, kierunek klasyczny nie odpowiada wymogom życia. W roku 1899 w artykule pt. *Nowe prądy oświaty* poddawał krytyce ówczesne kierunki oświatowe, dowodząc, że system realny oraz daleko posunięta specjalizacja są dziełem rządzącej klasy mieszczańskiej, której zależy na wychowaniu fachowców, a nie wszechstronnie rozwiniętych jednostek. Przyjmując, że specjalizacja jest nieodzownym warunkiem postępu nauki, Krzywicki podkreślał, że posunięta zbyt daleko, stwarza nieuczonych, lecz zasklepionych w sobie erudytów oraz że oprócz

[...] uczonych istnieją jeszcze w kraju obywatele, z których żaden nie marzy o tym, ażeby czymkolwiek własnym przyczynić się do powiększenia skarbnicy wiedzy, ale spośród których wielu pragnie zaczerpnąć stamtąd jak najwięcej materiału dla rozświetlenia sobie i innym dróg życia. Hołdują oni zasadzie, iż człowiek jest na świecie nie po to, ażeby tylko gromadził wiedzę, ale, owszem, wiedza istnieje po to, ażeby wszystkim dostarczyć właściwszych zapatrywań na stanowisko człowieka w świecie<sup>49</sup>.

Głównym ideałem wychowawczym mieszczańskiego systemu oświaty, dowodził Krzywicki, są umiejętności zawodowe, a nie wszechstronny rozwój osobowości. Epoka mieszczańska, mając na widoku jedynie względy zarobkowe, postawiła na pierwszym planie naukę rzemiosł.

Naukę rzemiosł — rzemiosłem jest bowiem i prawo, i medycyna, i technika wszelkiego rodzaju — wzięła za swój jedyny cel, a przynajmniej jedyny. Traktuje ona młodzieńca nie jako obywatela w przyszłości, lecz jako zawodowca, zapomniawszy o spoidle społecznym, ale uwzględnia potrzeby pojedynczego atomu, który musi posiadać pewne wiadomości, ażeby wyjść na „człowieka“, tj. na istotę ze stanowiskiem i kawałkiem chleba<sup>50</sup>.

Pozytywne zjawisko, które czyni wyłom w jednostronnym systemie oświaty, widział Krzywicki w rosnącym procesie demokratyzacji wiedzy, w ruchu uniwersytetów powszechnych. Jak szkolnictwo fachowe było dorobkiem mieszczaństwa, tak ta nowa organizacja oświaty pozaszkolnej jest wyrazem pojawienia się na widowni kulturalnej innych warstw<sup>51</sup>.

Rozwinięciem i uzupełnieniem omawianego artykułu jest rozprawa pt. *Systemy wykształcenia i o wykształceniu ogólnym* zamieszczona w *Poradniku dla samouków* w roku 1902. Dokonał w niej Krzywicki gruntownej analizy współczesnych mu prądów oświatowych. Wykazał w niej, że mieszczański ideał wychowawczy, wysunawszy na pierwszy plan względy utylitarne, odrzuca wszystko, co mogłoby uświadomić człowiekowi jego stanowisko w społeczeństwie i przyrodzie. „Stworzyw-

<sup>49</sup> K. R. Ż., *Nowe prądy oświaty*, „Prawda“ 1899, nr 23.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże.



szy, a przynajmniej dążąc do stworzenia szkoły wąskoutylitarnej duch praktyczny mieszczaństwa wszedł w zatarg z aspiracjami humanitarnymi epoki naszej“ — pisał Krzywicki<sup>52</sup>. Przeciwno temu kierunkowi występuje warstwa ludowa. Tworzy ona nowy system oświaty.

Ale pod tą wierzchnią pokrywą w życiu Europy tegoczesnej odbywa się rozległa robota demokratyczna — demokratyzacja wiedzy i sztuki. Powstaje samorzutnie, pod wpływem potrzeb życia, nowa organizacja kształcenia się, oderwanego, filozoficznego i humanitarnego, a jej wyrazem jest prąd znany w Europie pod nazwą angielską University Extension Movement<sup>53</sup>.

Szerzy on wśród robotników nauki społeczne i przyrodnicze. Krzywicki przytacza twierdzenie, że w Niemczech filozofia przeniosła się z apartamentów mieszczańskich do mieszkań mechaników, tokarzy i zecerów, że w Anglii nauki humanistyczne i filozoficzne są „więcej uprawiane w chacie górnika aniżeli w willi zamożnego »byznesisty«“<sup>54</sup>. Ta nowa organizacja oświaty, szerząc wiadomości z różnych dziedzin nauki, uzupełnia braki jednostronnego wykształcenia. Dodatnią jej stroną obok kierunku ogólnokształcącego jest odrzucenie rutyny, stworzenie warunków dla rozwoju umysłowego jednostki.

Nowotwór ów nadto wnosi do szkolnictwa przybranego w szaty samouctwa bardzo doniosły, a przez tresurę szkolną nie uznawany pierwiastek, mianowicie czynnej, szukającej dróg najwłaściwszych indywidualności ludzkiej. Kształcący się otrzymuje wskazówki, których łaknie, studiuje to, co upodobał; zamiast biernego narzędzia, które wykładający kształtuje, staje się czynną siłą, pracującą nad wyrobieniem sobie pewnego poglądu bądź na specjalną dziedzinę wiedzy, bądź na całokształt objawów przyrody i życia. Umysł jego wdraża się w tezy myślenia zapłodnionego własną pobudką. A ten pierwiastek czynny, indywidualny, jest największą zaletą powstającego systemu, okupującą sownicie jego braki. Wartość systemu wykształcenia mierzy się nie tylko tym, co daje on człowiekowi, ale jeszcze i tym, w jaki sposób umysł pogłębia treść swoją i ćwiczy giętkość. Przyszłość wiedzy i przyszłość społeczeństwa spoczywają właśnie w takiej czynnej samorzutności ducha indywidualnego<sup>55</sup>.

W instytucjach demokratyzujących wiedzę upatrywał Krzywicki zaczątki przyszłej organizacji oświaty publicznej.

Omawiana rozprawa Krzywickiego nie ogranicza się do analizy kierunków kształcenia ani do teoretycznego uogólnienia doświadczeń w zakresie oświaty dorosłych. Zawiera ona jednocześnie uzasadnienia prawa najszerszych warstw do wiedzy. Niziny społeczne, dowodził Krzywicki, poczuły swoją siłę i godność ludzką. Domagają się one nie tylko wiedzy

<sup>52</sup> L. Krzywicki, *Systemy wykształcenia i o wykształceniu ogólnym*, [w:] *Poradnik dla samouków*, cz. IV, Warszawa 1902, s. XCIX.

<sup>53</sup> Op. cit.

<sup>54</sup> Op. cit., s. C.

<sup>55</sup> Op. cit., s. CI.

specjalnej, ale i wszystkiego, co kształtuje indywidualność człowieka. Pedagogika nowoczesna musi mieć na celu nie wychowanie utylitarne, ale wykształcenie ogólne, które Krzywicki nazywa całkowitym. Wyniki nauki muszą być szeroko upowszechniane. „Skarby wiedzy istnieją nie po to, ażeby fakty były skodyfikowane w książkach i ułożone w dykcjonarzach dla użytku niewielkiego grona specjalistów, tylko ażeby zapłodniły ducha ludzkiego innym sposobem myślenia i uczucia“ — pisał Krzywicki<sup>56</sup>.

Zajmując się wielokrotnie postępami krajów zachodnich w zakresie popularyzacji, Krzywicki nie był bynajmniej zwolennikiem całkowitego opierania się na tych wzorach, jeśli chodzi o warunki polskie, a zwłaszcza o Królestwo. Wychodził on z założenia, że powodzenie akcji upowszechniania wiedzy zależy od wielu czynników. Jednym z nich jest poziom nauki. Bez rozwoju badań naukowych wszelka popularyzacja będzie wulgaryzacją. Zdobyte nauki mają jeszcze i inne znaczenie. Pozwolą one w przyszłości na znaczne skrócenie czasu pracy, stwarzając równocześnie warunki dla pracy umysłowej. „Dopóki tych czasów nie będzie, nadaremnie będziemy kołotali do przybytków wiedzy i sztuki, ażeby otworzyły na oścież swe wrota dla milionów“ — pisał Krzywicki w swej polemice z Karpowiczem<sup>57</sup>. Przyjmując twierdzenie Karpowicza o konieczności przenoszenia wyników nauki do mas, Krzywicki udowadniał, że sprawa upowszechnienia oświaty zależy od całokształtu warunków społecznych i nie można traktować jej w izolacji. O rozwoju popularyzacji decyduje nie tylko poziom nauki i liczne kadry naukowców, ale i głód wiedzy. Żądę nauki budzi zaś samo życie, rozwój nowoczesnej techniki, który stwarza wokół człowieka „szkołę rzeczową“ i pobudza jego zainteresowania<sup>58</sup>. Praktyka jest wielką szkołą poznania, lepszą niekiedy niż szkoła, gdyż właśnie ona nieci żądę wiedzy. Dopóki nie było wysokiego poziomu techniki, nie rozwijała się i popularyzacja, gdyż nie było żądzy wiedzy.

Jednym z warunków rozwoju popularyzacji jest stworzenie ognisk naukowych. Popularyzator musi być równocześnie dobrym specjalistą, aby nie szerzył tandety, bo „kto tandetę krzewi świadomie, ten jutro może tak samo świadomie podawać truciznę“<sup>59</sup>. Brak kadry naukowców powoduje, zdaniem Krzywickiego, że w akcji popularyzacyjnej w Królestwie jest wiele ogólnych konstrukcji i dyletantyzmu<sup>60</sup>.

<sup>56</sup> Op. cit., s. CVI.

<sup>57</sup> L. Krzywicki, *Nauka i oświata*, „Ogniwo“ 1904, nr 13.

<sup>58</sup> Tamże, nr 12.

<sup>59</sup> Tamże, nr 13.

<sup>60</sup> Tamże, nr 14.

## UDZIAŁ KRZYWICKIEGO W LEGALNYCH ORGANIZACJACH OŚWIATOWYCH

Działalność oświatowa Krzywickiego nabrała większego rozmachu w okresie rewolucji 1905—1907 r. Rewolucja przyczyniła się do wzrostu świadomości klasy robotniczej, pobudziła zainteresowania oświatowe, wywołując szeroki ruch mas ludowych domagających się otwarcia im dostępu do źródeł wiedzy. Krzywicki zbliżył się ponownie do ruchu robotniczego, współpracuje bliżej z PPS, prowadząc wykłady na organizowanych przez nią kursach agitacyjnych. Jednocześnie wchodzi do redakcji legalnego organu PPS „Kuriera Codziennego”. Krzywicki wita rewolucję z radością. W swoim przemówieniu na pierwszym wiecu politycznym w Warszawie podkreślał, że najmniejszy odruch robotnika dotkniętego krzywdą znaczy więcej niż wszystkie jego przyczynki naukowe. W przemówieniu tym omówił równocześnie zadania stojące przed ruchem robotniczym. Należy do nich organizacja związków zawodowych, kooperatyw i stowarzyszeń kulturalnych. Kierownictwo nad nimi sprawować powinna partia robotnicza.

Wielorakie zadania wysuwają się na plan pierwszy, dotychczas zgoła nieznanne w kraju naszym albo też rozwiązywane gdzieś za kulisami życia publicznego wysiłkiem nielicznych gromadek. Są to związki zawodowe, wszelkiego rodzaju kooperatywy, zorganizowane na zasadach samopomocy postępowania pracy kulturalnej — warownie walki przeciw wyzyskowi i ciemnocie. Czeka nas długi okres wydajnej, świętej pracy organicznej — po raz pierwszy w życiu wymawiam z namaszczeniem ten termin. A ponad tymi gromadami zawodowymi i kulturalnymi, ponad zrzeszeniami na straży stanie gromada dusza, partia ludowa w świadomości klasowej poczęta i na niej się opierająca. Nie o narodzie bowiem mówię, jeno o ludzie, bo on jedynie toruje historii naszej nowe drogi, bo on jeden będzie kształtował losy jej przyszłe

— mówił Krzywicki<sup>61</sup>.

W myśl naszkicowanego planu włączył się Krzywicki do pracy w ruchu oświatowo-kulturalnym. W grudniu 1905 r. wraz ze Stanisławem Posnerem, Feliksem Perlem i innymi Krzywicki zakłada Uniwersytet dla Wszystkich, który ma na celu naukowe wyjaśnianie aktualnych problemów politycznych i wygłasza w nim niecenzurowany odczyt pt. *Nowe ustroje polityczne*<sup>62</sup>.

Kiedy wiosną 1906 r. zaistniały bardziej pomyślne warunki dla rozwoju legalnej pracy oświatowej dzięki przepisom tymczasowym o związkach i stowarzyszeniach z 17 marca 1906 r., Krzywicki znalazł się w samym centrum tej akcji. Należy do zarządu Stowarzyszenia Kursów dla

<sup>61</sup> K. R. Zywicki, *Na drogi nowe*, „Ogniwo” 1905, nr 44, 45, 46.

<sup>62</sup> *Uniwersytet dla Wszystkich. Sprawozdanie za rok pierwszy działalności 1906/7*, Warszawa 1907, s. 3.

Analfabetów Dorosłych, które stawia sobie za cel nauczanie ludu na poziomie elementarnym<sup>63</sup>. Jest obok Stanisława Leszczyńskiego, Stanisława Michalskiego, Marii Gomólińskiej i Julii Bernsteinowej założycielem Towarzystwa Czytelń m. Warszawy, które zakłada w dzielnicach robotniczych cały szereg czytelń<sup>64</sup>.

Głównym polem działalności oświatowej staje się dla Krzywickiego Uniwersytet dla Wszystkich, który w listopadzie 1906 r. uzyskał legalizację i rozpoczął szeroką działalność w robotniczych dzielnicach Warszawy i ważniejszych przemysłowych okręgach Królestwa. Faktyczne kierownictwo Uniwersytetu spoczywało w rękach Krzywickiego i popularnego działacza robotniczego Tadeusza Rechniewskiego. Uczelnia ta skupiała cały szereg wybitnych postępowych uczonych, a zarazem doświadczonych popularyzatorów, jak Stanisław Posner, Adam Mahrburg, Stanisław Kalinowski, Zygmunt Heryng i inni<sup>65</sup>. Przestrzegała ona demokratycznej zasady samopomocy, która wykluczała wszelką filantropię i dawała słuchaczom prawo decydowania o jej działalności. Za dewizę przyjęła popularne wśród robotników hasło: „Uniwersytet dla Wszystkich winien być dziełem samych słuchaczy“. Demokratyczne zasady, na których opierał się Uniwersytet dla Wszystkich, pokrywały się z postulatami wysuwanymi przez Krzywickiego pod adresem instytucji oświatowych jeszcze w okresie przedrewolucyjnym. Krzywicki wniósł niewątpliwie znaczny wkład do realizacji tych zasad.

Inną zasługą Krzywickiego jest właściwe postawienie sprawy popularyzacji oraz dbałość o wysoki poziom naukowy instytucji oświatowych. Jako przewodniczący komitetów naukowych w Uniwersytecie dla Wszystkich i w Stowarzyszeniu Kursów dla Analfabetów Dorosłych opracowywał programy wykładów i odczytów, dobierał odpowiednich prelegentów, omawiał metody popularyzacji, dbał wreszcie o postępowy kierunek treści wykładów. Popularyzacja, zdaniem Krzywickiego, nie może być dogmatyczna. Celem jej winno być rozbudzenie zainteresowań słuchacza i zmuszenie go do samodzielnych poszukiwań.

Całkowite zaangażowanie się Krzywickiego w legalnym ruchu kulturalno-oświatowym było konsekwencją jego stanowiska, wyrażanego wielokrotnie w całej jego działalności publicystycznej już od lat osiemdziesiątych XIX wieku. Marzył on zawsze o szerszych legalnych możliwościach oddziaływania. Takie zaś możliwości ujrzał w rozwijającym się masowo w okresie rewolucji ruchu kulturalnym, któremu początek

<sup>63</sup> Podanie założycieli Stowarzyszenia i skład zarządu w aktach AGAD. Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, nr 2/1906.

<sup>64</sup> Por. *Ustawa Towarzystwa Czytelń Miasta Warszawy*, Warszawa 1906.

<sup>65</sup> Por. J. Miąso, *Działalność oświatowa Uniwersytetu dla Wszystkich*, [w:] „Rozprawy z dziejów oświaty“, t. II, Wrocław 1959, s. 229—230.

dawała nie tyle inteligencja, ile same warstwy zainteresowane sprawą upowszechnienia oświaty. W spontanicznym, żywiołowym niemal powstawaniu organizacji kulturalnych dostrzegał Krzywicki zjawisko, które uważał za jeden z podstawowych warunków powodzenia akcji oświatowej, mianowicie głód wiedzy. W tym właśnie ruchu widział najodpowiedniejsze dla siebie pole do działania. Urzekła go niewątpliwie i możliwość legalnego oddziaływania żywym słowem, której do czasów rewolucji był niemal zupełnie pozbawiony. Jako dobry znawca struktury organizacji oświatowych, zwłaszcza uniwersytetów powszechnych, którymi szczególnie się interesował, oraz metod ich pracy, wybił się Krzywicki na czoło ruchu oświatowego i nadawał ton zwłaszcza jego lewicowemu odładowi. Na wzorach opracowanych przez Krzywickiego oparły się niemal wszystkie postępowe organizacje oświatowe w Królestwie.

Twierdzenie, jakoby Krzywicki odsunął się definitywnie od ruchu robotniczego po 1905 r. i ograniczył się do pracy oświatowej, wydaje się być pewnym uproszczeniem. Działając na polu oświatowym, zwłaszcza w Uniwersytecie dla Wszystkich, miał Krzywicki szerokie kontakty z robotnikami-słuchaczami swoich odczytów. Najbliżej związał się z PPS Lewicą. Bliskie stosunki z tą partią wynikały z podobnych zapatrywań na problem pracy kulturalno-oświatowej. PPS Lewica przywiązywała bowiem dużą wagę do działalności legalnej, upatrując w stowarzyszeniach oświatowych możliwości legalnej pracy ideologicznej, i z tego względu dążyła do umocnienia swoich wpływów w organizacjach kulturalnych<sup>66</sup>. Współpracował równocześnie Krzywicki z pismami PPS Lewicy wydawanymi w Wilnie w latach 1906—1914 pod redakcją Tadeusza Rechniewskiego („Wiedza“, „Nowe Życie“, „Światło“, „Kuznia“). Szczególnie bliskie były jego kontakty z grupą działaczy PPS Lewicy, zaangażowaną w Uniwersytecie dla Wszystkich z T. Rechniewskim na czele.

Po zamknięciu przez rząd w 1908 r. Uniwersytetu dla Wszystkich i Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych Krzywicki wraz z liczną grupą działaczy oświatowych w porozumieniu ze Świętochowskim tworzy odrębny V Oddział Towarzystwa Kultury Polskiej, zapewniając mu niezależność od mieszczańskiego zarządu Towarzystwa. Oddział V kontynuował pracę Uniwersytetu dla Wszystkich, skupiając dość liczne szeregi robotników. Kierowała nim grupa działaczy PPS Lewicy z T. Rechniewskim, Janem Rutkiewiczem, Natalią Gąsiorowską, Czesławą Grosserową i innymi na czele. Krzywicki odgrywał w tej grupie dominującą rolę, zwłaszcza w okresie kiedy w Towarzystwie

<sup>66</sup> „Myśl Socjalistyczna“ 1907, nr 4—5, *Ogólne uchwały taktyczne przyjęte na X Zjeździe PPS Lewicy w styczniu 1908 r.*, „Z pola walki“, Warszawa 1956, nr 2, s. 90.

Kultury Polskiej rozgorzała namiętna walka pomiędzy mieszczańskim kierownictwem Towarzystwa złożonym z przedstawicieli Postępowej Demokracji, a V Oddziałem, którym kierowała PPS Lewica. Walka ta zakończyła się zamknięciem Towarzystwa przez rząd w roku 1913. Zdecydowane opowiedzenie się Krzywickiego po stronie robotników skupionych w Towarzystwie Kultury Polskiej i bezkompromisowa walka z liberalną burżuazją, która usiłowała podporządkować sobie robotnicze oddziały Towarzystwa, zbliżyła go znacznie do ruchu robotniczego, który od r. 1911 znowu przybierał na sile, a jednocześnie definitywnie odsunęła od ugrupowania liberalnej burżuazji<sup>67</sup>. W walce tej zmasował niewątpliwie Krzywicki swój błąd polityczny, jaki popełnił w roku 1906, kandydując do II Dumy wraz ze Świętochowskim z ramienia tzw. „koncentracji postępowej“. Udział Krzywickiego w lewicowych organizacjach oświatowych będących pod wpływami PPS Lewicy był przyczyną częstych prześladowań przez policję i utrudniania mu pracy oświatowej<sup>68</sup>. Policja przypisywała Krzywickiemu, zresztą słusznie, kierowniczą rolę w lewicowym odłamie Towarzystwa Kultury Polskiej, nazywając ten odłam „grupą Krzywickiego“, a jego przywódcę „ojcem polskich socjalistów“<sup>69</sup>.

Udział Krzywickiego w Uniwersytecie dla Wszystkich nie ograniczał się do spraw związanych z organizacją tej instytucji i metodami popularyzacji. Krzywicki był jednocześnie najbardziej popularnym wykładowcą nie tylko w Warszawie, ale i we wszystkich ośrodkach przemysłowych Królestwa.

<sup>67</sup> O działalności Krzywickiego w V Oddziale Towarzystwa Kultury Polskiej piszę obszerniej w pracy pt. *Uniwersytet dla Wszystkich*, Warszawa 1960.

<sup>68</sup> W roku 1909 zabroniono mu wygłaszania odczytów w V Oddziale. „Dla powiększenia swoich funduszy »Lewica« Polskiej Partii Socjalistycznej zamierzała urządzić w Warszawie szereg publicznych odczytów literatów Henryka Goldszmidta i Ludwika Krzywickiego, ale po otrzymaniu informacji o przeznaczeniu dochodu z tych odczytów takowe zostały zabronione“ — pisał oberpolicmajster warszawski w raporcie do Departamentu Policji (ЦГИАМ, ф 102, ОП. 101, eg. xp. 8, ч. 9, 1909, k. 174).

<sup>69</sup> „Grupa Krzywickiego składa się prawie wyłącznie z byłych i aktualnych działaczy partyjnych PPS b. »Lewicy« i jej sympatyków, a przekonana praktycznie o małej skuteczności i większym osobistym ryzyku w pracy podziemnej, a także zmuszona wziąć pod uwagę pojawiającą się w ogólnej masie robotników niechęć do aktywnego uczestnictwa w nielegalnych partyjnych organizacjach, wypełniając rezolucję X partyjnego »Lewicowego« zjazdu uparcie walczyła o wcielenie w życie uchwały w tej sprawie, uważając za nieodzowne rozwinięcie takiej działalności wśród mas robotniczych, licząc na to, że tym sposobem uda jej się skupić je w legalnej organizacji całkowicie pod swoim wpływem i utwierdzić w nich zasady swojej partii, zorganizowawszy pod swoją egidą klasę robotniczą, która w przyszłości, w odpowiedniej chwili, będzie w pełni przygotowana na wezwanie jej do walki rewolucyjnej“ — donosił w roku 1913 w obszernym raporcie o V Oddziale oberpolicmajster warszawski (ЦГИАЛ, ф 1284, ОП. 188, eg. xp. 47, 1913, k. 8).

Problematyka jego odczytów jest bardzo rozległa i zróżnicowana. Obejmowała ona wszystkie dziedziny nauki, którymi interesował się Krzywicki, a więc socjologię, ekonomię polityczną, antropologię, historię kultury oraz zagadnienia bliżej związane z aktualną sytuacją, jak związki zawodowe, lokauty, kwestia mieszkaniowa i inne. W tych odczytach wykorzystywał swoją rozległą wiedzę nadając jej jedynie popularną formę. Powtarzał w ten sposób całą niemal tematykę swoich przyczynków naukowych, publikowanych w okresie przedrewolucyjnym. Można więc powiedzieć, że jak wszechstronna pod względem tematycznym była jego działalność pisarska przed rewolucją 1905 r., tak samo rozległa była i skala tematyczna późniejszych odczytów. Dość wymienić np. odczyty o pojęciu narodowości, o darwinizmie społecznym, o kooperatywach, o gospodarce Stanów Zjednoczonych, odczyty z historii kultury czy cały cykl odczytów o humanistach angielskich (J. Ruskin, T. Carlyle, K. Dickens, O. Wilde i inni).

„Krzywicki dzięki swym odczytom stał się najbardziej popularnym wykładowcą w Kongresówce, przede wszystkim przez swą umiejętność jasnego, prostego i pełnego szerokich horyzontów wykładu; z drugiej strony stąd zaczyna się ta głębsza praca ściśle naukowa, dzięki której parę osobistości spośród robotników-słuchaczy kursów sięgnęło nawet po wysokie stopnie naukowe na uniwersytetach zagranicznych“ — pisze K. Krzeczkowski<sup>70</sup>.

Oprócz odczytów z ekonomii politycznej i historii kultury, które stanowiły określony program kształcenia słuchaczy, zajmował się Krzywicki i bardziej ogólnymi, aktualnymi problemami. Omawiał znaczenie związków zawodowych dla klasy robotniczej, analizował problem narodowości, propagując zasadę pełnego równouprawnienia każdej narodowości oraz nawołując do walki z narastającym szowinizmem<sup>71</sup>. Zabierał głos i na temat pogarszającej się sytuacji materialnej robotników, stwierdzając, że hamuje ona postęp oświaty<sup>72</sup>. Oddziaływał też na opinię publiczną, piętnując silnie zakorzenione tradycje niezgodne z duchem XX wieku. Omawiając np. historię rodziny, wysuwał postulaty reformy prawa cywilnego. W powtarzanym wielokrotnie odczycie pt. *Grzechy*

<sup>70</sup> *Zarys życia i pracy L. Krzywickiego...*, s. LXXXIV—LXXXV. Twierdzenie Krzeczkowskiego o naukowym awansie niektórych robotników nie jest przesadą. Członek Uniwersytetu dla Wszystkich, młody robotnik Kazimierz Jasiński, ukończył później studia i uzyskał doktorat na uniwersytecie w Brukseli. Por.: K. Jasiński, *Garść wspomnień o Uniwersytecie dla Wszystkich*, [w:] *Życie i działalność Stefanii Sempołowskiej*, Warszawa 1960, s. 264—266.

<sup>71</sup> Streszczenia tych odczytów znajdują się w zbiorach Centralnego Archiwum Historycznego w Leningradzie (ф 1284, ОП. 188, eg. xp. 172, 1908, k. 157—158 i 161—162).

<sup>72</sup> Por. J. Wojewódzki, *Z powodu drożyzny*, „Światło“ 1911, nr 1.

dziadów i pokuta wnuków uświadamiał o szkodliwości zawierania małżeństw przez jednostki fizycznie upośledzone, wskazywał na katastrofalną sytuację dzieci zrodzonych w takich małżeństwach i podkreślał konieczność ustawowego wprowadzenia obowiązku badań przedślubnych<sup>73</sup>.

Po upadku rewolucji Krzywicki mniej zajmuje się pracą publicystyczną, poświęcając się niemal wyłącznie badaniom naukowym i pracy popularyzatorskiej. Zerwawszy z prasą mieszczańską ograniczał się do pisywania w wydawanej przez Rechniewskiego „Wiedzy“, a także w „Związkowcu“. Aby zdobyć środki do życia, pisywał jednocześnie do kadeckiej gazety „Russkije Wiedomosti“ oraz do radykalnej „Kijewskiej Mysli“<sup>74</sup>.

Szczególne znaczenie dla interesującego nas problemu posiadają artykuły Krzywickiego zamieszczane w tygodniku „Wiedza“. Piśmo to, będące legalnym organem PPS Lewicy, odgrywało ważną rolę oświatową, orientując czytelnika nie tylko w różnorodnych gałęziach nauki, ale i w ogólnych problemach ruchu kulturalno-oświatowego. Na jego łamach zamieszczał Krzywicki nie tylko teoretyczne artykuły o znaczeniu i zadaniach oświaty, ale często i teksty swoich odczytów wygłaszanych w Uniwersytecie dla Wszystkich.

Już w pierwszych kilku numerach „Wiedzy“ w roku 1907 zamieścił cykl artykułów pt. *Prawo do wiedzy*, w których analizował zjawisko wzmaganie się aspiracji oświatowych wśród szerokich warstw ludności. W konkluzji swoich rozważań stwierdzał, że na czoło haseł wysuwanych w ostatnim czasie wybija się hasło prawa do wiedzy, prawo przyznawania się do uzdolnień, które drzemią w człowieku<sup>75</sup>. Praktyka życia codziennego rozszerza krąg zainteresowań człowieka i pobudza w nim żądze wiedzy. Przeświadczenie to utwierdzała w Krzywickim jego własna praktyka oświatowa. Powołując się na nią, podkreślał ogromny wzrost zainteresowań oświatowych wśród robotników i chłopów. Twierdził, że jego odczyty urządzone nawet w najbardziej prymitywnych warunkach są licznie przez nich uczęszczane. Wszystko to dowodzi narastania żądzy wiedzy.

Powstaje dokoła nas uczelnia, która pcha nam do głowy nową filozofię, a zwiastuje, co nie każda szkoła robi, nieci żądze, rzekłbym, głód wiedzy. Potrzeba nauki staje się powszechną, a przybierając coraz rozleglejsze rozmiary rodzi z siebie nowe a dumne hasło — prawo do wiedzy<sup>76</sup>.

Omawiając następnie sposoby zaspokajania ambicji oświatowych szerokich mas, Krzywicki podkreślał konieczność organizowania bibliotek

<sup>73</sup> „Nowa Gazeta“ 1911, nr 106.

<sup>74</sup> K. Krzeczkowski, *op. cit.*, s. LXXXVI.

<sup>75</sup> L. K., *Prawo do wiedzy*, „Wiedza“ 1907, nr 3.

<sup>76</sup> Tamże, nr 4.



bezpłatnych, uniwersytetów ludowych itp., które by krzewiły wyniki badań naukowych. Zadaniem tych instytucji jest nie upowszechnianie namiastki oświaty, lecz rzetelna popularyzacja osiągnięć naukowych. „Szkoly początkowe i średnie, uniwersytety ludowe i biblioteki publiczne winny krzewić pomiędzy tłumami wiadomości o skarbach nauki”<sup>77</sup>. Krytykował jednocześnie Krzywicki sfery zachowawcze, które usiłują nadać oświacie ludowej bardzo wąski zakres, wykluczający wszelką możliwość kształtowania naukowego poglądu na świat i z tych klasowych pobudek zwalczają wszystkie postępowe organizacje oświatowe.

Chcielibyśmy — pisał pod ich adresem — żeby nauka mówiła tylko o 4 działaniach arytmetycznych, o Krakusie i Wandzie, ale wara jej, żeby miała dotykać wielkie zagadki bytu. Tu i ówdzie w Sosnowcu, w Częstochowie, w Nowomińsku, w Warszawie powstają ogniska prawdziwej nauki, ale jednocześnie słyszymy głuchy pomruk rzeszy wsteczników, która chce trawić spokojnie to, co przełknęła, i trwoży się na odgłos nadciągającego zastępu rzeczników wiedzy<sup>78</sup>.

Urzeczywistnienie hasła „prawo do wiedzy” uzależniał Krzywicki od sytuacji materialnej warstw pracujących. Z tego też względu walka o oświatę musi, jego zdaniem, iść w parze z walką o polepszenie warunków bytowych robotnika, a przede wszystkim z walką o ośmiogodzinny dzień roboczy. Przewidywał, że walka ta nie zakończy się wraz ze skróceniem czasu pracy do ośmiu godzin. Dalsze skracanie dnia roboczego do sześciu, a nawet pięciu godzin stworzy dopiero warunki do całkowitej demokratyzacji nauki.

Wraz z tym skracaniem dnia roboczego w parze iść będzie rozszerzanie prawa do wiedzy, aż wreszcie na widowni dziejowej ukaże się społeczeństwo, w którym praca fizyczna zamieni się jedynie w zdrowe a pożyteczne ćwiczenie mięśniowe, nauka zaś, jak dzisiaj powietrze, będzie nieodzownym a wspólnym mieniem każdego<sup>79</sup>.

Uzależnianie postępu oświaty od warunków materialnych widzimy i w książce Krzywickiego pt. *W otchłani*, wydanej w 1909 r. Książka zawiera zbiór szkiców pisanych w różnym czasie, a jej myślą przewodnią jest próba wykazania, w jaki sposób istniejący ustroj społeczny wpływa na wszystkie dziedziny kultury. Jest to niewątpliwie najbardziej namiętna krytyka burżuazyjnej kultury, jakiej dokonał Krzywicki. „W tych szkicach zakrzepła część życia mojego, a niektóre pisałem niemal krwią

<sup>77</sup> Tamże, nr 5.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> Tamże. Podobne stanowisko zajmował Krzywicki i w kilka lat później. Por. L. Krzywicki, *Drugi oświaty* [w:] *Praca oświatowa. Jej zadania, metody i organizacja*. Podręcznik opracowany staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, Kraków 1913, s. 140.

własną“ — zwierzał się autor we wstępie<sup>80</sup>. W książce tej przeprowadził gruntowną krytykę współczesnej mu nauki, sztuki, literatury i wszelkich przejawów życia kulturalnego, wykazując, jak zgubnie wpływa na te dziedziny ustrój wolnej konkurencji, który wszystko podporządkowuje jednemu tylko celowi — zdobyciu pieniędzy. „Świat cywilizowany został porwany szaleem, od którego talent, rasa, wyznanie ani stanowisko nie zwalniają“<sup>81</sup>. Współczesna wiedza, mimo iż chełpi się swoim krytycyzmem, posiada charakter tandety, gdyż dba głównie o zbiór faktów, a nie o ich przetrwanie. Dobór zaś faktów przypomina „tanie bazy“<sup>82</sup>, gdzie jest wszystkiego po trosze — „abecadła i wykałaczkki do zębów“<sup>82</sup>. „Tak działa ustrój społeczny otchłani. Spod jej trybów wychodzi istota wszystko wiedząca, o wszystkim rozprawiająca. Mędrak to skończony, przewybornie dostrajający się do oleodruków, odlewów z gipsu i tanich świecidełek przyozdabiających salon mieszczański“<sup>83</sup>.

Inaczej traktują naukę, twierdził Krzywicki, warstwy pracujące, które są świadome, że do kariery „nie utorują sobie drogi sofizmatami“, i mimo że docierają do nich zaledwie okruchy wiedzy, to jednak znajdują one tam w nizinach „inne przyjęcie aniżeli wśród świata lekkoduchów“.

Tak, tylko tam może istnieć szczere pragnienie wiedzy, gdzie życie poważnej pracy nauczyło człowieka spoglądać poważnie na wszystko. I tam tylko mogło się zrodzić hasło, iż nauka nie po to istnieje, ażeby spoczywała w foliach niedostępnych, jeno ażeby rozszerzyła nasze sądy i pogłębiła uczucia<sup>84</sup>.

Szczególnie ostro napiętnował Krzywicki przeciwników demokratyzacji sztuki, wykazując bezpodstawność hasła „sztuka dla sztuki“. Przekonany, że jedynie niski poziom sztuki czyni ją niedostępną dla ludu.

Sztuka, wielka sztuka, to ma do siebie, iż dla każdego jest dostępna i zrozumiała, ktokolwiek w sobie żywi iskrę wyższego polotu. A lud taką iskrę miewa w sobie, w każdym razie nie rzadziej niż ci, którzy siebie pomiędzy lud nie zaliczają. Niedostępną jest tylko kabalistyka pędzla lub słowa, do której zrozumienia trzeba pomocy uczonych komentatorów<sup>85</sup>.

Jako argument przytaczał Krzywicki wysoki poziom sztuki ludowej, z której czerpią natchnienie najwybitniejsi artyści, oraz sposób reagowania ludu na piękno sztuki. „I wreszcie — pytał przeciwników — czy

<sup>80</sup> L. Krzywicki, *W otchłani*, Warszawa 1909, s. II. O problematyce literackiej tych szkiców pisze Jan Zygmunt Jakubowski w artykule pt. *Ludwik Krzywicki jako krytyk literacki*, „Przegląd Humanistyczny“ 1959, nr 6.

<sup>81</sup> L. Krzywicki, *W otchłani...*, s. 4.

<sup>82</sup> *Op. cit.*, s. 47.

<sup>83</sup> *Op. cit.*, s. 50.

<sup>84</sup> *Op. cit.*, s. 66—67.

<sup>85</sup> *Op. cit.*, s. 232.

ludowi czytaliście utwory wielkich poetów? Ujrzelibyście wtedy to, czego może oko wasze nigdy nie widziało — łyzy spływające po zbrudzonej przedwcześnie twarzy ze wzruszenia i upojenia<sup>66</sup>. Sztukę dla ludu oceniał podobnie jak oświatę dla ludu i jak drugiej przeciwstawiał popularyzację nauki, tak pierwszej — demokratyzację sztuki. Całkowita realizacja hasła upowszechnienia sztuki, podobnie jak w przypadku oświaty, nastąpi dopiero po ulepszeniu sytuacji materialnej ludu.

Albowiem prawdą jest: że lud, gdy mieć będzie wczasy i dobrobyt, sam znajdzie drogę do przybytków sztuki, życie zaś dzisiaj inne troski wiesza nad czołem, głowę jego zaprzęta sprawa zarobku, a poloty jego myśli obezwładnia i rozprasza zmęczenie; że sztuka dla ludu to przecież naigrywanie się nad nim, wstrętna puścizna czasów pańszczyźnianych, to dawanie mu ochłapów: bluzki, którą pani dobroczynna już zniszczyła, obciętego Mickiewicza, którym nie chcemy częstować nawet dziatwy swojej, na katarynkę przełożonego Chopina, od którego ucieklibyśmy sami<sup>67</sup>.

Zawieszenie Towarzystwa Kultury Polskiej w 1913 r. zamyka okres intensywnej działalności oświatowej Krzywickiego. Wprawdzie będzie on jeszcze pracował w Towarzystwie Szerzenia Wiedzy Handlowej i Przemysłowej, utworzonym w roku 1913 przez byłą opozycję w Towarzystwie Kultury Polskiej, będzie prowadził wykłady w Uniwersytecie Ludowym założonym podczas pierwszej wojny światowej, a następnie, w okresie międzywojennym — w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego, ale będą to już raczej reminiscencje dawnej, świetnej przeszłości. W okresie międzywojennym zajmie się głównie pracą naukową i chociaż odejdzie dość daleko od ruchu robotniczego, to jednak do końca życia pozostanie wierny swym demokratycznym i humanistycznym ideałom.

\*

\*

\*

Poglądy Krzywickiego na rolę i zadania oświaty dorosłych kształtowały się nie tylko na podłożu jego badań socjologicznych, ale i na podstawie obserwacji zjawisk kulturalnych oraz czynnego uczestnictwa w ruchu oświatowym. Krzywicki był pierwszym uczonym nie tylko u nas, ale być może i w skali europejskiej, który wnikliwie badał współczesne prądy oświatowe i formułował uogólnienia, które stanowią podstawę teorii oświaty dorosłych. Wiele z owych uogólnień i konkretnych uwag nie utraciło swej wartości mimo upływu czasu i zachowuje swoją aktualność do dnia dzisiejszego. Zasadniczą sferą zainteresowań oświatowych Krzywickiego była oświata robotnicza, toteż większość jego publikacji dotyczy tego właśnie problemu. Do czasów rewolucji 1905 r.,

<sup>66</sup> *Op. cit.*

<sup>67</sup> *Op. cit.*, s. 230.

zwłaszcza w okresie współpracy z Proletariatem, zajmuje się Krzywicki konkretnymi problemami oświaty robotniczej oraz ogólniejszymi sprawami dotyczącymi demokratyzacji nauki. Po upadku rewolucji, która umożliwiła rozwój legalnego ruchu oświatowego, Krzywicki staje na czele jego lewicowego odłamu. Oprócz wyteżonej pracy dydaktycznej daje temu ruchowi podbudowę teoretyczną oraz udziela wskazówek praktycznych.